

Sektor bankowy znajduje się w obliczu poważnych wyzwań w zakresie finansowania, jakie wynikają z regulacji Bazylea III, a brak rozwiązań przyniesienie negatywne skutki, choćby w postaci konieczności ograniczania akcji kredytowej, głównie w zakresie kredytów hipotecznych. Nowe regulacje nakładają na banki wymagania kapitałowe, ale przede wszystkim dotyczące płynności, tj. *Liquidity Coverage Ratio (LCR)*, w których zakłada się utrzymywanie przez banki bufora płynnych aktywów oraz *Net Stable Funding Ratio (NSFR)*, warunkujący w większym stopniu udzielanie długoterminowych kredytów od zapewnienia stabilnego, adekwatnego finansowania. Spełnienie tego drugiego wymogu, tj. NSFR – płynności długoterminowej, który ma zapobiec nadmiernemu uzależnieniu od krótkoterminowych źródeł finansowania, może być wyzwaniem dla znacznej części sektora bankowego.

Wprawdzie czasu na działania wydaje się być sporo, ponieważ NSFR ma obowiązywać od roku 2018, ale rozwiązań nie da się implementować „od ręki”. Ponadto rynki będą wymuszały na bankach wcześniejsze dostosowanie do regulacji, tj. poprzez zmianę modeli biznesowych i struktury bilansu. Negatywny skutek wprowadzenia zaostrzonych wymagań płynnościowych stanowić może wzrost kosztu finansowania dla banków, przekładający się na podwyższenie kosztu kredytu dla ludności i przedsiębiorstw, a tym samym zmniejszenie dostępności kredytów, oddziałujące negatywnie na realną gospodarkę. Natomiast sektor bankowy w Polsce stoi przed szczególnie trudnym wyzwaniem, z uwagi na ograniczenie finansowania przez zagraniczne spółki matki, a także słaby rozwój sekurytyzacji aktywów i hipotecznych listów zastawnych.

Zmianę polityki w zakresie źródeł finansowania, mającą na celu poprawę wskaźników płynnościowych można już zauważyć w sektorach bankowych największych gospodarek Unii Europejskiej. Mediana udziału depozytów w łącznej sumie pasywów unijnego sektora bankowego wzrosła w ostatnich latach o kilka punktów procentowych, osiągając poziom 43,5% na koniec 2011 r. Co więcej, znacząco wzrosły depozyty długoterminowe, czyli obejmujące okres co najmniej roku. Jeszcze w połowie 2008 r., około 15% depozytów stanowiły depozyty powyżej jednego roku. W ciągu tylko dwóch lat, ich udział w strukturze depozytów zwiększył się o 20 punktów procentowych.

Leave this field empty if you're human:

Tymczasem sektor bankowy w Polsce jest obecnie znacznie mocniej zależny od krótkoterminowych źródeł finansowania niż banki w większości państw UE. Analiza

struktury bilansu sektora potwierdza rozwój portfela kredytów hipotecznych, którym po drugiej stronie odpowiadają krótkoterminowe depozyty. Wysokość pasywów wymagalnych w okresie powyżej 1 roku sektora bankowego w Polsce wynosiła na koniec III kwartału 2012 r. 184,6 mld zł, czyli niecałe 14% sumy bilansowej. Widać brak dostępu banków do długoterminowych instrumentów dłużnych, natomiast depozyty na okres powyżej jednego roku stanowią niewiele ponad 1% sumy bilansowej. Zupełnie inaczej wygląda zapadalność po stronie aktywów. Według stanu na koniec III kwartału 2012 r., aktywa o okresie zapadalności powyżej 1 roku stanowiły 56,6% sumy bilansowej, a powyżej 5 lat miały wysokość 773,7 mld zł, czyli 32,8% sumy bilansowej. Struktura taka wiąże się ze znaczeniem długoterminowych kredytów mieszkaniowych, które stanowią ponad 35% wszystkich kredytów. Z powyższych danych wyłania się obraz niedopasowania: z jednej strony krótkoterminowe pasywa, w znacznej części depozyty, a z drugiej – długoterminowe aktywa, z dużym udziałem kredytów hipotecznych. Wspomniane niedopasowanie, stanowi poważne wyzwanie w kontekście wymagań wynikających z NSFR. Nadzór już zaleca zwiększenie udziału długoterminowych źródeł finansowania kredytów, a brak dostosowania może prowadzić do poważnych trudności w zarządzaniu długoterminową płynnością.

Wspomniane niedopasowanie nie stanowi jedyne problemu, przed jakim staje system bankowy na drodze do dostosowania do wymagań długoterminowej płynności. Sektor bankowy stanowi w około dwóch trzecich własność podmiotów zagranicznych, czyli tzw. nierezydentów. Zagraniczne instytucje finansowe, głównie banki, dostarczały swoim polskim spółkom długoterminowego finansowania, które było na ogół dużo tańsze niż pozyskiwane w inny sposób, np. przez depozyty. Niestety, jak wynika z danych statystycznych publikowanych przez Narodowy Bank Polski, od drugiej połowy 2011 r. następuje zmniejszanie finansowania banków w Polsce przez ich właścicieli. Po wyeliminowaniu wpływu zmiany kursów walutowych, od września 2011 r. notowana jest ujemna dynamika (liczona rok do roku) finansowania przez nierezydentów, z czego od maja 2012 roku, spadek wysokości finansowania przekroczył 20%. Co więcej, następuje również skracanie okresu udzielanego finansowania. Do zmniejszenia wysokości finansowania przez spółki matki przyczynia się sytuacja w strefie euro i presja wywierana na właścicieli banków działających w Polsce przez lokalne władze państwowe, by zwiększać kredytowanie w państwach macierzystych, głównie dla sektora MSP, aby podtrzymać zwalniające gospodarki.

Spadek w finansowaniu przez zagranicznych właścicieli przyczynił się do zwiększenia kosztów finansowania, którego przejawem jest spadek różnicy pomiędzy średnim oprocentowaniem depozytów a średnią stawką WIBOR. Wiele banków zmuszonych jest do poszukiwania alternatywnego finansowania, zatem oferuje wyższe stawki oprocentowania. W efekcie od połowy 2011 r. wspomniany *spread* spadł zarówno w przypadku depozytów

gospodarstw domowych jak i przedsiębiorstw, o ponad 40 punktów bazowych. Według danych publikowanych przez NBP, różnica pomiędzy średnim WIBOR-em a oprocentowaniem depozytów sektora gospodarstw domowych spadła poniżej 20 punktów bazowych i znalazła się na drodze do powtórzenia sytuacji z końca 2009 r., kiedy to WIBOR był niższy niż średnie oprocentowanie depozytów dla gospodarstw. Obok większego obciążenia kredytów odpisami, wzrost kosztów finansowania jest jednym z czynników sprawiających, że obecnie ponad 30% sektora bankowego liczonego wielkością aktywów osiąga ujemny wynik na kredytach hipotecznych. Jest to wskaźnik dwukrotnie wyższy niż na koniec 2010 r. Problem nie jest taki sam dla wszystkich, a ponad 35% sektora bankowego w Polsce osiąga wciąż na kredytach hipotecznych rentowność na poziomie co najmniej 2 punktów procentowych.

Ze wspomnianych danych wynika, że sektor bankowy w Polsce znajduje się w obliczu poważnych wyzwań w zakresie źródeł finansowania. Na pewno należy dążyć do zwiększenia udziału długoterminowych depozytów, pamiętając jednak, że nawet gdyby resort finansów zdecydował się (co jest mocno wątpliwe) na zwolnienie z podatku od zysków kapitałowych dla takich wkładów, nie można mieć gwarancji, że takie rozwiązanie przyniesie zamierzony skutek. Powściągliwość w traktowaniu takiego rozwiązania jako systemowego, nakazuje spojrzeć na niewielkie efekty zwolnień podatkowych, wprowadzonych w trzecim filarze emerytalnym, jako zachęty do oszczędzania. Rozwiązaniem nie są też emisje obligacji długoterminowych, a to z uwagi na wysoki koszt (praktyka wskazuje, że obligacje są droższe dla banków niż depozyty), lecz również zbyt niskie zainteresowanie inwestorów ryzykiem kredytowym banku. Finansowanie obligacjami banków jest najbardziej popularne w sektorach bankowych w dużych państwach UE, w których banki są własnością podmiotów miejscowych, a obligacje są często obejmowane przez inne podmioty z grupy kapitałowej.

Do dostosowania do wymogów płynnościowych NSFR może w znaczącym stopniu przyczynić się sekurytyzacja aktywów, zapewniająca długoterminowe finansowanie dla banków. Sekurytyzacja nie tylko poprawia wskaźniki płynności, ale również może prowadzić do zmiany struktury portfela kredytowego i wyeliminowania z bilansu „złych” aktywów dłużnych. Ten ostatni czynnik jest istotny dla polskiego sektora bankowego, w którym wskaźnik NPL (oznaczający udział „złych” kredytów w całości portfela kredytowego) znajduje się na poziomie ok. 8,8% - listopad 2012 r.) i jest znacząco wyższy niż średnia UE. Sekurytyzacji mogą podlegać różne aktywa, ale największe znaczenie praktyczne mają transakcje związane z kredytami zabezpieczonymi hipoteką. Decyduje o tym zarówno ich wymagalność, jak i udział w portfelach banków. Na koniec III kwartału 2012 r. łączna wartość bilansowa należności sektora bankowego zabezpieczonych hipoteką wynosiła 484 mld zł, w tym ponad 290 mld to kredyty hipoteczne dla gospodarstw domowych. Co więcej,

sekurytyzacja aktywów może zostać wykorzystana nie tylko jako instrument dla sektora bankowego, ale i korzystny wehikuł inwestycyjny dla innych uczestników rynku finansowego, funduszy czy ubezpieczycieli.

Efekt podobny do sekurytyzacji w zakresie dostosowania sektora bankowego w Polsce do wymogów NSFR, powinien przynieść rozwój hipotecznych listów zastawnych (ang. *MBS, mortgage-backed securities*). Mechanizm hipotecznego listu zastawnego pozwala na zamianę niepłynnego, długoterminowego kredytu hipotecznego na płynny, zbywalny papier wartościowy. Emitowane są one przez banki hipoteczne, które zobowiązują się do spełnienia określonych świadczeń pieniężnych, takich jak wypłata odsetek oraz wykup. W Polsce niesprzyjające otoczenie prawne nie pozwoliło na rozwój tego instrumentu. Modelowy system wśród państw UE stanowi Dania, w której ponad 90% kredytów hipotecznych jest zamieniane na płynne papiery wartościowe w postaci hipotecznych listów zastawnych i sprzedawane przez wystawców.

Rolą banków, jako profesjonalnych podmiotów pośrednictwa finansowego, jest udzielanie kredytów, w tym długoterminowych dla przedsiębiorstw i gospodarstw domowych. Ograniczenie ich roli w tym zakresie ma negatywny wpływ na realną gospodarkę, poziom inwestycji, konsumpcji oraz tworzenie miejsc pracy. Takie zagrożenia przy obecnych wskaźnikach sektora bankowego w Polsce stwarza dostosowanie do wymogu długoterminowej płynności wynikającego z regulacji Bazylea III. Jest jednak wciąż czas, aby rozwinąć sprawdzone w innych państwach instrumenty, czyli sekurytyzację aktywów oraz hipoteczne listy zastawne, które pomogą pokonać problem długoterminowej płynności. Ryzyko związane z długoterminowymi kredytami, musi być w pewnym zakresie przenoszone na inwestorów za pomocą rynkowych produktów finansowych, a takimi instrumentami są zarówno sekurytyzacja, jak i listy zastawne. Konieczne jest zatem ograniczenie barier w ich rozwoju w Polsce, które pozwoli pomóc w pokonaniu wyzwań związanych z wymogami płynności, jednocześnie prowadząc do budowy zrównoważonych, zdywersyfikowanych źródeł przychodów i finansowania dla sektora, pozwalających w efekcie na zwiększeniu stabilności banków, a tym samym zwiększając ich zdolność do absorpcji szoków zewnętrznych.